

# Szybciej ruszyć z pomocą

**Agata Pustułka, Michał Wroński, Beata Sypuła**

600 milionów złotych na odbudowę zniszczonych przez powódź dróg, mostów i budynków otrzyma 14 najbardziej dotkniętych kataklizmem gmin w Polsce. Taka decyzja zapadła wczoraj w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Na tej liście znalazły się też dwie gminy z województwa śląskiego – Bieruń i Czechowice-Dziedzice.

– Lista nie jest zamknięta. Jeśli każda z naszych gmin dostanie po jednej dwudziestej tej sumy, to będzie to ogromny zastrzyk finansowy – mówi wicewojewoda śląski Adam Matusiewicz. Choć władze wybranych gmin mają czas na składanie wniosków do 30 czerwca, to marszałek śląski i wojewoda z ich przedstawicielami spotkają się już jutro, by jak najszybciej otrzymać pomoc.

– Czechowice-Dziedzice i Bieruń pierwsze skorzystają z programu pomocy dla gmin, które najbardziej ucierpiały w wyniku powodzi. Najpierw odbudowywane będą placówki oświatowe i zdrowotne oraz stacje uzdatniania wody. Pieniądze będą również przeznaczone na odbudowę dróg i mostów. Oddzielne pakiety pieniędzy przeznaczymy dla mieszkańców i przedsiębiorców – zapowiedział wiceminister rozwoju regionalnego Adam Dziedzic.

Niestety, na razie pomoc socjalna do powodzian płynie od gmin niezmiernie wolno. Jak się dowiedzieliśmy od służb wojewody Zygmunta Łukaszczyka, z rezerwy budżetu państwa przyznano ją dla 78 gmin województwa śląskiego, które mają 4.558 poszkodowanych rodzin. Do dziś aż 18 gmin w ogóle nie ruszyło z wypłatą zasiłków! Na 22 mln zł przyznanej pomocy, 60 gmin wypłaciło 1.541 potrzebującym rodzinom jedynie nieco ponad 6 mln zł.

Tymczasem najpóźniej z końcem czerwca na terenach powodziowych powinna ruszyć fala remontów. Powodzianie mówią krótko: „musimy wykorzystać każdy dzień dobrej pogody na suszenie domów i odbudowę”. Jeśli będą pieniądze, oni szybko odbudują domy, a firmy budowlane napędzą polską gospodarkę. To jedyny w powodziowym nieszczęściu promyk nadziei.

– Popowodziowe inwestycje w gospodarstwach domowych wpłyną na kondycję kilku branż – mówi Grzegorz Ogonek, ekonomista ING Banku Śląskiego. Spowodują stabilizację zatrudnienia, a nawet nieznaczny wzrost płac. Polski PKB może utrzymać się na poziomie 3 procent.

**Więcej czytaj na stronie 3**

Powodzianie szacują straty, czekają na pieniądze, a potem zalane gminy zamieniają się w place budowy

# Remonty ruszą gospodarke

Beata Sypuła

Odbudowa dróg i mostów, suszenie budynków, naprawy fundamentów, dachów, tynkowanie, malowanie, kafelkowanie, tysiące nowych drzwi i okien. Najpóźniej pod koniec czerwca m.in. na terenach woj. śląskiego dotkniętych przez powódź powinny ruszyć wielkie remonty. Nie ruszą, jeśli powodzianie nie otrzymają pieniędzy. A z tym na razie jest słabo. W woj. śląskim wśród powodzian rozdysonowano tylko 6 mln zł z 22 rządowych pieniędzy.

– Do tej pory nie odczuliśmy żadnej pomocy. Wszystkie porządki robimy własnymi siłami i za własne pieniądze – przyznaje Barbara Danek z Bierunia. Kilka tygodni temu w domu miała pół metra wody, ale i tak ocenia, że na tle innych mieszkańców nie było najgorzej. – Jesli nic złego się już nie wydarzy, to w sierpniu chciałabym zakończyć remont. Trzeba położyć nowe tynki, odmalować ściany, położyć panele, wymienić drzwi i wymienić część mebli. Jeszcze nie wiem, co będzie kafelkami. Na razie się trzymają, ale znamy straszą, że jak wyschną to odpadną – wylicza pani Barbara.

W takiej sytuacji jest wielu powodzian.

## Przybywa do podziału

Przypomnijmy, rząd obiecał powodzianom 6 tys. złotych odszkodowania – bez konieczności przedstawiania dokumentacji – oraz wypłatę do 100 tys. złotych na odbudowę zrujnowanych przez powódź domów – po oszacowaniu strat przez rzeczoznawcę.

Wczoraj dobre wiadomości napłynęły z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Zapadła tam decyzja o przyznaniu 14 najbardziej dotkniętym przez powódź gminom 600 mln zł pomocy. Na tej liście są dwie gminy woj. śląskiego – Bieruń i Czechowice-Dziedzice.

Skąd wzięły się te pieniądze? 50 mln euro, a więc ok. 200 mln zł, pochodzą z Funduszy unijnych w ramach dodatkowej puli środków przyznanych Polsce, kolejne 200 mln zł ze środków budżetowych, będących w dyspozycji MSWiA, zaś ostatnia część zostanie rozdysponowana z puli Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Według przedstawionego wczoraj planu, najpierw zostaną uruchomione środki unijne.



Zabrze Makoszowy – Damian Paleta z bratem Waldemarem już ruszyli z remontami

Minister Rozwoju Regionalnego Elżbieta Biernikowska przypominała też o planach złożenia przez polski rząd wniosku do Funduszu Solidarności. Czas, by to zrobił jest do końca lipca.

– Wniosek złożymy w ostatnich dniach, gdyż od tego jak duże będą straty i jak precyzyjnie je policzymy, zależy suma przyznana przez Komisję Europejską na walkę ze skutkami powodzi – stwierdziła minister rozwoju regionalnego.

## Budownictwo ruszy z kopyta

Akcja odbudowy zalanych domów paradoksalnie pomoże polskiej gospodarce bardziej się rozwijać. Uruchomione dla województw dodatkowe środki z budżetu, które pójdą na wymuszone powodzie zakupy i inwestycje, wpłyną na poprawę dochodów firm i ich pracowników, a co za tym idzie – także państwa.

– Na ożywienie może liczyć branża budowlana, przemysł wytwarzający meble i wyposażenie mieszkań, producenci sprzętu agd – mówi Grzegorz Ogonek, ekonomista ING Banku Śląskiego.

Sami zainteresowani na razie dość ostrożnie podchodzą do wypowiedzi rynkowych analityków. Marzena Mysior-Syczuk z Polskich Składow Budowlanych na pytanie o wyniki sprzedaży w maju odpowiada, że... były gorsze niż miesiąc wcześniej.

– Musimy jednak wziąć poprawkę na fakt, iż w kwietniu

odbywały się nasze targi i być może stąd tak dobre wyniki sprzedaży w tym miesiącu. Na ile można mówić o jakimś wyraźnym ożywieniu koniunktury okaże się dopiero pod koniec czerwca. Na razie nie dostaliśmy od działających w terenie składów sygnałów o takim trendzie – mówi Marzena Mysior-Syczuk.

Podobną odpowiedź miała dla nas Aleksandra Paprocka z grupy Atlas, producenta m.in. farb, tynków i zapraw murarskich. – Domy trzeba osuszyć, a przede wszystkim inspektorzy

## 600 mln

złotych dodatkowo dostanie do podziału 14 najbardziej zalanych w kraju gmin

z nadzoru budowlanego muszą ocenić, czy konkretny obiekt nadaje się do odnowy, czy jedynie do rozbiórki – komentuje.

Choć wielka fala remontów dopiero przed nami, to producenci z branży budowlanej nie zasypiają gruszek w popiele. Wiedzą, że wcześniej czy później taki moment nastąpi i dlatego już teraz chcą być blisko potencjalnych klientów.

– Na naszych stronach internetowych udostępniłyśmy numery telefonów doradców technicznych Atlasa, pracujących na terenach dotkniętych powodzią. Są oni gotowi doradzić każdemu, kto zwróci się

z pytaniem, co w konkretnej sytuacji należy czynić, by remont był najtańszy i przyniósł jak najlepsze rezultaty – wyjaśnia Aleksandra Paprocka.

## Budżety do przeliczenia

Także władze miejscowości doświadczonych przez powódź muszą dokonać korekt w budżecie, zaciągnąć kredyty i przeznaczyć wszystkie rezerwy na odbudowę zniszczeń dokonanych przez żywioł.

Tych – choć nie były doświadczone powodzią, a jedynie podopieczniami przez wody podskórne i gruntowe, przygotowały wstępny szacunek strat do usunięcia przez władze miasta.

– Na razie wiemy, że naprawa dróg będzie wymagała 165 tys. złotych, mostów 51 tys. zł, obiektów użyteczności publicznej 50 tys. zł, urządzeń wodno-kanalizacyjnych 62,5 tys. zł. Mamy też w rolnictwie zalanych 115 hektarów ziemi. Woda jeszcze na naszym terenie stoi, więc na pewno te koszty napraw będą jeszcze wyższe – mówi Paweł Banasik, inspektor wydziału zarządzania kryzysowego Urzędu Miasta w Tychach.

Czego więc jest pewien Mateusz Szczurek, ekonomista ING? Tego, że budownictwo znów będzie wspierać stabilizację zatrudnienia w Polsce, zaś powódzie spowodują spadek bezrobocia, zwłaszcza latem, a poza tym także nieznaczny wzrost płac.

Współpraca: Michał Wroński, Agata Pustułka

## Europa musi być solidarna wobec klęski

Z Johannesem Hahnem, unijnym komisarzem ds. polityki regionalnej, rozmawia Michał Wroński

Oglądał pan zalane przez powódź tereny południowej Polski. Jaką pomoc może zaoferować Unia Europejska na usuwanie skutków tego kataklizmu?

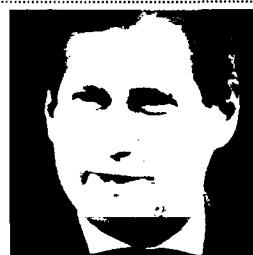
Od 7 lat mamy Europejski Fundusz Solidarności – mechanizm, który finansowany jest spoza normalnego budżetu Unii. Uruchamiany jest na wniosek państwa członkowskiego w sytuacji, gdy skutkiem katastrofy żywiołowej wartość szkód przekracza 0,6 PKB tego kraju. W przypadku Polski ów próg będzie wyniósł nieco ponad 2,1 mld euro. Zgodnie z przepisami, polski rząd ma 10 tygodni od momentu katastrofy na wystąpienie o udzielenie pomocy z tego Funduszu. Skoro klęska wydarzyła się kilkanaście dni temu i część terenów nadal jeszcze jest zalana, więc trudno oszacować rzeczywiste szkody, a taki rachunek jest koniecznym elementem wniosku o unijną pomoc. Spodziewamy się jednak, że jeszcze w czerwcu otrzymamy taki wniosek.

Gdy Komisja pozytywnie zaopiniuje uruchomienie środków z Europejskiego Funduszu Solidarności, zgodę na to muszą wyrazić jeszcze Parlament Europejski i Rada Europy. To właśnie jest powodem, że cała procedura aż do wypłacenia środków trwa kilka miesięcy. Prawdopodobnie nastąpi to więc pod koniec lipca.

## Jakie konkretnie kwoty można pozyskać z Funduszu?

Środki z Funduszu pokrywają 2,5 procenta całkowitej wartości wszystkich szkód, łącznie ze szkodami w obiektach prywatnych. Jednak te 2,5 procenta muszą być w pełni oszacowane i udokumentowane przez polski rząd. Poza tym Fundusz Solidarności pokrywa tylko koszty naprawy infrastruktury publicznej. Nie można finansować prywatnych obiektów.

## Czy ktoś już skorzystał z takiej formy pomocy?



FOT. ARKADIUSZ LAWRYNIEC

Samo utworzenie Europejskiego Funduszu Solidarności nastąpiło po ogromnych powodziach, jakie miały miejsce w roku 2002 w Europie środkowej. Złożono 73 wnioski, a 33 zostały pozytywnie rozpatrzone. Warto podkreślić, że Polska jest jednym z sześciu krajów członkowskich, które do tej pory jeszcze nigdy nie wystąpiły o taką pomoc.

## Wielu Polaków zastanawia się, co będzie dalej z unijną polityką spójności. Jak długo będziemy jeszcze „dość biedni”, aby z niej korzystać? Czego możemy się spodziewać po roku 2013?

Obecna strategia europejska zakłada, że 2/3 środków z funduszy strukturalnych musi być przeznaczonych na badania i zrównoważony rozwój. Kraje tzw. Starej Unii musiały dostosować się do tych zapisów, a nowe państwa członkowskie mogły – ale nie musiały – przysłać na siebie takie zobowiązania. Polska akurat to uczyniła. W kolejnym okresie programowania trzeba wykonać następny krok i dlatego w nowej strategii będą wprowadzone nowe priorytety: koncentracja i elastyczność. Pozwolą one wdrożyć politykę spójności w 271 regionach Wspólnoty, bo jeśli idzie np. o energię odnawialną, to wiadomo, że inaczej trzeba wdrażać taką strategię w Skandynawii, a inaczej w krajach południowej Europy. Jesteśmy dopiero na początku dyskusji, więc nie mogę podać konkretnych kwot, które zostaną na te cele przeznaczone. Jestem jednak przekonany, że polityka spójności będzie kontynuowana. Ponieważ Polska wciąż jeszcze musi doganiać kraje starej Europy, więc te fundusze dla Polski na pewno będą powyżej średniej.

## Oni chcą przyjąć dzieci powodzian na darmowy wypoczynek

- Hanna i Alojzy Golla z Władysławowa przyjmą 20-osobową grupę: dzieci i ich opiekunów od 28 czerwca do 7 lipca.
- Właściciel hotelu Kliper we Władysławowie przyjmie 20-osobową grupę dzieci

- i dwóch opiekunów od 21 do 27 czerwca.
- Teresa Brzezińska z Choczewa wraz z sąsiadami na 10 dni przyjmie 20 dzieci z opiekunami. Zapewnione wyżywienie i atrakcje.
- Gmina Tuchomie w powie-

- cie bytowskim zamierza przyjąć 20 dzieci i 2 opiekunów w okresie 14-28 czerwca.
- Edward Pakuła chce przyjąć troje lub czworo dzieci. Transportu nie zapewnia, ale koszty pobytu i dowozu tak.
- Dyrektor Gimnazjum

- w Sierakowicach od 15 do 24 lipca przyjmie na wypoczynek zorganizowany w szkole 40 dzieci z Wilkowa.
- Kartuskie Centrum Caritas w okresie od 26 czerwca do 2 lipca przyjmie grupę dzieci na 12 dni.

- Ks. Andrzej Galiński z parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej w Luzinie będzie gościł w czerwcu 140 dzieci spod Wadowic.
- Andrzej Boryczko, dzierżawca Domu Turysty PTTK Hanka w Zawoi, może przyjąć

- 10 dzieci z opiekunami w okresie 17-28 czerwca.
- Danuta Kawalka ma dom nad jeziorem Łukcze. Odda piętro dla 6-8 dzieci z rodzin, które ucierpiały w powodzi.
- Więcej na stronie [www.dziennikzachodni.pl](http://www.dziennikzachodni.pl)